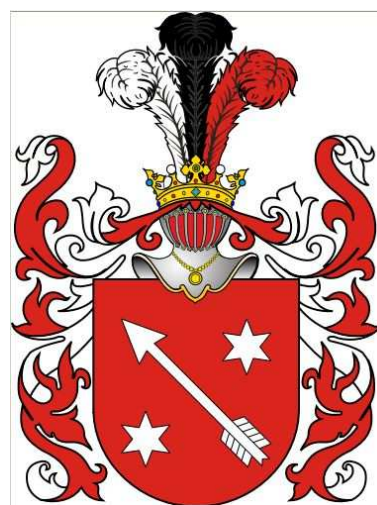


ZAMEK NIEMODLIN

Jesteśmy już w tym momencie historycznym, gdy niemodlińska twierdza stopniowo uzyskuje kształt zbliżony do tego, jaki znamy obecnie. Wiemy, z badań prowadzonych w połowie ubiegłego wieku, że elewacja „renesansowej” budowli zdominowana była przez biele. Ten stan utrzymał się do dziś.

Opisany kształt bryły i elementy renesansowej stylistyki, wprowadzono najprawdopodobniej do roku 1618, kiedy to zmarł zięć Balthasara Pucklera, Weighardt Promnitz. Być może to właśnie on odpowiadał za znaczną część rozbudowy zamku o elementy stylu włoskiego.



Zastosowano tu zasadę „palazzo in forteca”, bowiem z zewnątrz budynek zachował poniekąd swój militarny charakter – most zwodzony, fosę (wzmocnioną kamieniem). Gdy ściany fortecy wchłaniały tzw. mur kurtynowy, inna sieć umocnień obronnych rosła od strony miasta. Jak to mówią, w przyrodzie nic nie ginie, a Niemodlin nie tylko piękniał, ale i stawał się coraz silniejszy. Zamek, jak to na warownię przystało, zamieszkiwali także żołnierze. Ponad dwie dziesiątki piechurów i tyleż samo konnych.

Niemodlińska twierdza była jedną z najznamienitszych na tych ziemiach. Kunszt budowniczych, zmysł architektów i niebanalne poczucie smaku właścicieli tego przybytku chwalił sam Ludwig Burgemeister, arbiter elegantiarum, znawca renesansu, będący przed wojną naczelnym konserwatorem prowincji wrocławskiej.

Wiadomo, że w okresie XVII stulecia wystawne życie rodziny Weighardta i jego długi, doprowadziły do licznych, mniej lub bardziej korzystnych dla zamku wydarzeń. Rezydencja, choć się rozwijała, była na „minusie” finansowym.

Po jego śmierci (żona zmarła rok wcześniej) władzę przejmowali kolejno: Paul Dietrichstein, Hans Puckler na Szydłowcu, Hans Ulrich Schaffgotsch oraz Ernst Posser na Essdorf. Te cztery

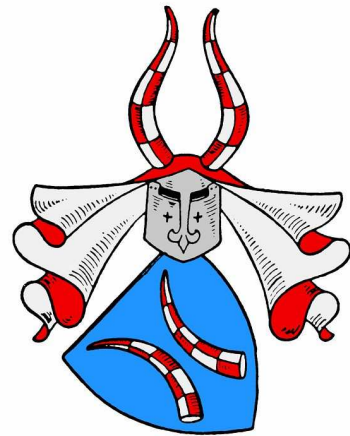
nazwiska pojawiły się dlatego, że syn Promnitzza – Siegfried, liczył sobie w chwili śmierci ojca jedynie 11 wiosen, zbyt mało, by samodzielnie objąć władanie.



Dopiero wiele lat później, w kwietniu 1648 roku, po licznych waśniach z „dziedzicami”, zbrojnie zajął miasto i odzyskał swoje włości, należne mu prawem. Musiał wtargnąć na zamek siłą, z udziałem ponad 20 milicjantów, by odbić go z rąk jednego ze spadkobierców Possera – Assmana Nostitza. Siegfried zmarł dwa lata po odzyskaniu majątku. Jego dziedzic, Bernard von Zierotin, także jego potomkowie jeszcze wiele lat zmagali się z rzekomymi spadkobiercami Possera, a później... z ich adwokatami.

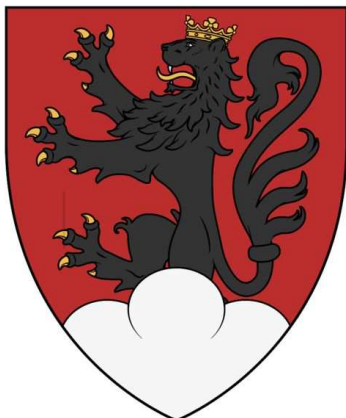
We znaki dały się wszystkim także: wojna trzydziestoletnia, najazdy Czechów, Szwedów, wojsk zaciężnych (byli tu nawet Lisowczycy), które znacznie ograniczyły możliwości rozbudowy gmachu i rozwój miasta. Dla wszystkich był to czas licznych zmagania, tak zbrojnych jak i finansowych.

Okres panowania rodziny Zierotin, to czas, gdy renesans miesza się z barokiem. Połowa wieku XVIII stanowi okres zmian architektonicznych zamku, których efekty zachowały się w postaci elewacji widocznej na skrzydle południowo-wschodnim. Część dachów zmieniono na mansardowe, przerobiono zdobienia okien... i most na fosie. Zbudowano m.in. pawilony oranżerii oraz zwierzyńca.



Jak łatwo się domyśleć, militarny charakter obiektu powoli odchodził w niepamięć. Na szczęście, zmiany nie objęły całości budynku, a źródła historyczne niestety podają smutne informacje, że rodzina Zierotin raczej nie ingerowała zbyt w wygląd obiektu nie z niechęci do baroku...

Jak czytamy w dokumentach, które spisał Willy Klawiter, w wielu pokojach zamkowych przechowywano... zboże. Zaniedbano mury, most, zniknęły książki z biblioteki, drzewa z oranżerii. Gdyby nie zarządcy, kto wie, czy szkody nie byłyby większe.



Oczywiście, należy brać pod uwagę fakt, że rodzina miała liczne problemy finansowe, sądowe (jak choćby spór rodzinny po śmierci Siegfrieda Erdmanna – syna Bernarda Zierotina) w tym czasie przez Europę przetaczały się wojny...

Należy także wspomnieć kilku reprezentantów tego rodu (i osób postronnych), którzy owocnie i pieczołowicie przykładali się do opieki nad zamkiem. Kimś takim był m.in. Johan Ludwig

w Velkich Vosin, opiekun dóbr niemodlińskich w latach 1733-43, który był prawdopodobnie inicjatorem kilku zmian wymienionych powyżej. Zarządzał on tymi terenami w czasie, gdy wnukowie Siegfrieda Erdmanna: Franz, Michael i Joseph, ze względu na młody wiek, nie mogli wypełniać swoich obowiązków.

Średni wiekiem Michael jest tym właśnie, który starał się zadbać o odziedziczony dobytek, nie starając się jedynie czerpać z niego zysków. Regulował dawne długi, należności wobec monarchów i... dokończył przebudowę zamku.

Schedę po nim przejął Johan Nepomuk Praschma... Którego ród stanie się bohaterem kolejnej opowieści.

